

Agata Domachowska

Rekonstrukcja rządu w Czarnogórze

23 lipca br. parlament Czarnogóry przegłosował rekonstrukcję rządu premiera Milojko Spajicia. Obok sześciu innych partii politycznych, współtworzą go przedstawiciele dwóch ugrupowań proserbskich oraz Partia Boszniacka. Jest to najliczniejszy rząd w historii niepodległej Czarnogóry pod względem liczby ministrów i wicepremierów, który zyskał poparcie partii o zróżnicowanych programach politycznych.

Rekonstrukcja rządu Czarnogóry wynikała bezpośrednio z zapisów umowy koalicyjnej zawartej w październiku 2023 r. („Komentarze IEŚ” nr 997). Liderzy nowej koalicji rządowej uzgodnili, że po upływie roku przedstawiciele dwóch proserbskich ugrupowań: Nowej Serbskiej Demokracji – NOVA, oraz Demokratycznej Partii Ludowej – DNP, wejdą w skład zrekonstruowanego rządu. Dotychczas obie partie wspierały rząd, a ich przedstawiciele zajmowali liczne ważne stanowiska w administracji i w przedsiębiorstwach państwowych, zwłaszcza w sektorze energetycznym. Co więcej, lider partii NOVA, Andrija Mandić, pełni funkcję przewodniczącego parlamentu. Ostatecznie również Partia Boszniacka (BS), która przez lata była partnerem koalicyjnym Demokratycznej Partii Socjalistów – DPS (obecnie największej partii opozycyjnej), zdecydowała się na wejście w skład zrekonstruowanego rządu premiera M. Spajicia.

Obecny rząd składa się z 25 ministrów oraz 7 wicepremierów, co oznacza wzrost liczby członków rządu o 8 osób w porównaniu do stanu sprzed rekonstrukcji.

Zdaniem opozycji, rekonstrukcja rządu oznacza *de facto* zwycięstwo A. Mandicia i ugrupowań proserbskich, które zyskały znaczący wpływ na politykę. Z kolei prezydent Jakov Milatović, były członek głównej partii rządzącej Ruch Europa Teraz! – PES, a obecnie jej zdecydowany krytyk, stwierdził, że skład rządu jest wynikiem prymitywnego handlu politycznego oraz nieodpowiedzialności premiera M. Spajicia (jednocześnie lidera PES).

Wnioski

Rekonstrukcja rządu stanowi sukces proserbskich ugrupowań, które po raz pierwszy w historii niepodległej Czarnogóry uzyskały stanowiska w rządzie. Co więcej, to ich przedstawiciel pełni funkcję przewodniczącego parlamentu. Należy przypomnieć, że zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone wypowiedają się krytycznie na temat możliwości współtworzenia rządu w Czarnogórze przez proserbskie partie polityczne. Te partie prezentują stanowisko prorosyjskie i sprzeciwiają się nakładaniu na Rosję jakichkolwiek sankcji.

Priorytetem zrekonstruowanego rządu pozostaje uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej. Jednakże kontynuowanie działań przez proserbskie ugrupowania, które przekładają się na pogarszanie dobrosąsiedzkich relacji (zob. „Komentarze IEŚ” nr 1168), może zdecydowanie opóźnić ten proces. Jako sygnał ostrzegawczy można traktować decyzję chorwackiego rządu o uznaniu dwóch czołowych liderów ugrupowań proserbskich z Czarnogóry – A. Mandicia i Milana Kneževicia – oraz Aleksy Bečića, lidera partii Demokratyczna Czarnogóra, za persona *non grata*. Decyzja ta jest odpowiedzią chorwackich władz na poparcie, jakie te trzy ugrupowania wyraziły dla przyjęcia przez parlament Czarnogóry kontrowersyjnej rezolucji dotyczącej Jasenovca (zob. „Komentarze IEŚ” nr 1168).

Zdaniem premiera M. Spajicia, jego rząd jest rządem „pojednania”, ponieważ po raz pierwszy w historii w jego składzie znajdują się reprezentanci większości narodów współtworzących państwo czarnogórskie: Czarnogórców, Serbów, Boszniaków i Albańczyków. Jednak fakt ten niekoniecznie musi przełożyć się na zwiększenie poparcia

społecznego dla rządu. Kluczowe będzie to, czy premierowi uda się spełnić złożone obietnice wyborcze dotyczące znaczącej poprawy jakości życia obywateli.

Wejście do rządu Partii Boszniackiej może przełożyć się na spadek poparcia dla niej, a także doprowadzić do wewnętrznych podziałów i utworzenia nowego ugrupowania w ramach boszniackiego elektoratu. Niezrozumiałe jest bowiem to, w jaki sposób BS zamierza współpracować w ramach wspólnego rządu z partiami proserbskimi, które otwarcie negują fakt ludobójstwa w Srebrenicy.

Nowy rząd Czarnogóry jest jednym z najliczniejszych w regionie. Jedynie Serbia ma rząd o podobnej liczbie członków, przy dziesięciokrotnie większej liczbie mieszkańców (Czarnogóra – ok. 620 tys., Serbia – 6,6 mln). Fakt ten budzi zdziwienie wśród czarnogórskiego społeczeństwa, które ma wątpliwości, czy tak liczny rząd jest niezbędny do prowadzenia polityki w niewielkim państwie bałkańskim.